

Anna Dymna

Cierpi i ćwicz po operacji

● Kłopoty z barkiem aktorka miała od dawna. Ale Anna Dymna (60) tak mocno jest skoncentrowana na pomaganiu innym, że nie potrafiła znaleźć czasu, by pomóc sobie. W końcu jednak sytuacja wymagała natychmiastowej interwencji chirurgów. – Nie było już wyjścia. Dawałam w kość temu biednemu organizmowi, to się i kość zemściła, poszarpała mi mięsień, ścięgna. Ale czarodzieje w Otwocku wszystko mi naprawili. To cudotwórcy, którzy potrafią poskładać człowieka w całość tak, jak reperuje się w warsztacie zepsuty samochód. Teraz cierpię, ćwiczę i wierzę, że za chwilę będzie dobrze – opowiada aktorka.

Mimo cierpienia artystka nie zwolniła tempa. Biega, załatwia, organizuje. A gdy współpracownicy z fundacji „Mimo wszystko” pytają, czy nic jej nie dolega, tylko się uśmiecha. – Mniej boli, jak coś robię. Działanie to najlepszy lek przeciwbólowy – twierdzi Anna Dymna (ml)



Anna Dymna najbardziej cierpi wtedy, gdy nie może pomóc innym. Własne problemy ze zdrowiem bagatelizuje.